

Andrzej Wierzbicki

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk

## Między endo- a egzogenezą państwa polskiego. Polemiki historyków polskich z historiografią niemiecką w czasach II Rzeczypospolitej

**Zarys:** Jakkolwiek sformułowanej wcześniej, normanistycznej koncepcji genezy państwa polskiego nadawano różne oblicza polityczno-ideowe, to jednak dopiero w okresie międzywojennym poczęła ona budzić zwiększoną czujność polskiej historiografii. Stało się bowiem tak, że właśnie wówczas wśród historyków niemieckich znaleźli się zwolennicy hipotezy, że Mieszko I nie był Słowianinem, lecz wodzem normańskim o imieniu Dago, w związku z czym państwo Piastów przestawało być dziełem słowiańskich autochtonów, a stawało się dziełem germańskich przybyszów z zewnątrz (allochtonów). Artykuł przybliża polsko-niemieckie polemiki na ten temat, zwracając zarazem uwagę, że ideologiczno-polityczne aspekty tezy o germańskich początkach polskiego państwa, podobnie jak i postawa, jaką wobec tych tez zajęła historiografia niemiecka, nie mają jednoznacznej wykładni aksjologicznej.

**The content outline:** Formulated in the nineteenth century, the concept of the Norman origin of the Polish state had been linked to different political and ideological agendas long before 1918. However, it was not until the inter-war period that Polish historians began to pay more attention to this. At that time, some German scholars began to propose the hypothesis that Mieszko the First was not a Slavic but a Norman warrior known by the name Dago and – by extension – that the Polish state was not founded by indigenous Slavs but owed its rise to German newcomers. This article aims to shed light on the scholarly exchange between Polish and German authors with regard to this topic.

**Słowa kluczowe:** historia i polityka, powstanie państwa polskiego, *Deutschland und Polen*, ideologizacja historii, aksjologiczne hipotezy i rozterki

**Keywords:** history and politics, the rise of the Polish state, *Deutschland und Polen*, ideologisation of history, axiological hypothesis and dilemmas

Normanistyczna koncepcja genezy państwa polskiego sformułowana została przez historyków polskich jeszcze w XIX w. Jakkolwiek wcześniej nadawano jej różnorakie oblicza polityczno-ideowe, to jednak dopiero w okresie międzywojennym, a konkretniej po dojściu Hitlera do władzy, zaczęła ona budzić coraz większą czujność naszej historiografii. Stało się bowiem tak, że już u progu tego

okresu wśród historyków niemieckich znaleźli się tacy, którzy usiłowali wykazać, że Mieszko I był wodzem... normańskim. Teza ta skutkowałą kolejną bulwersującą konstatacją, a mianowicie, że Piastowie nie wywodzili się z ludności autochtonicznej i nie byli z pochodzenia Słowianami<sup>1</sup>.

Tezy o normańskim pochodzeniu pierwszego historycznego władcy Polski opublikowane zostały w 1918 r. w dwóch artykułach – Roberta Holtzmanna<sup>2</sup> oraz Lamberta Schultego<sup>3</sup>. W pierwszym z nich Holtzmann domniemywał, że Mieszko I, przekazując swe państwo w darze papieżowi, chciał zrobić na nim jak największe wrażenie i w tym celu posłużył się w dokumencie *Dagome iudex* swym pierwszym, normańskim imieniem. Imię słowiańskie, które jak można uznać<sup>4</sup> przyjął on dopiero po dokonaniu podboju i podporządkowaniu sobie w połowie X w. ziem nad Wisłą, Odrą i Wartą, mogło wszak sugerować, że jest on niepozornym naczelnikiem plemienia, a nie władcą nowego, dużego państwa. A normańskość budziła respekt. Z dwóch lekcji pierwszego słowa tego dokumentu („Dagone”, „Dagome”), mającego być zapisem imienia owego władcy, Holtzmann wybrał pierwszą i wykazywał, że imię „Dagon” lub „Dago” jest spokrewnione z germańskim wyrazem Tag i spotykane w sagach duńskich. Kolejnym argumentem Holtzmanna było to, że źródła historyczne nie nazywają państwa Mieszka I Polską, a miano to pojawia się w nich dopiero na przełomie X i XI w., co uprawdopodobnia wniosek, że państwo to nie miało jednolitej podstawy etnograficznej (pokrewieństwo plemion) i stworzył je dopiero wódz normański, który wraz ze swą drużyną wylądował u ujścia Odry i podporządkował sobie drobne państewka słowiańskie. W efekcie u podstaw państwowości polskiej spleść się miały pierwiastki słowiańskie i germańskie<sup>5</sup>.

Zdecydowanym zwolennikiem tezy, że Polska jako państwo ukształtowała się w wyniku podboju, był – obok Holtzmanna – Lambert Schulte, który mimo że

---

<sup>1</sup> Najważniejsze opracowania: R. Rosin, *Geneza państwa polskiego w historiografii niemieckiej okresu międzywojennego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Seria I. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1955, z. 1, s. 105–123; G. Labuda, *Początki państwa polskiego w historiografii polskiej i niemieckiej*, w: *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii. Studia z dziejów historiografii polskiej i niemieckiej*, cz. 1, red. J. Krasuski, G. Labuda, A.W. Walczak, Poznań 1974, s. 150–217; H. Łowmiański, *Zagadnienie roli Normanów w genezie państw słowiańskich*, Warszawa 1957; H. Olszewski, *Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech*, Poznań 1982.

<sup>2</sup> R. Holtzmann, *Böhmen und Polen im 10. Jahrhundert. Eine Untersuchung zur ältesten Geschichte Schlesiens*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens” 1918, nr 52, s. 1–37.

<sup>3</sup> L. Schulte, *Beiträge zur ältesten Geschichte Polens*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens” 1918, nr 52, s. 38–57.

<sup>4</sup> R. Holtzmann, dz. cyt., s. 35.

<sup>5</sup> Ze strony Holtzmanna nie było to wystąpienie incydentalne. Co więcej, stanowisko swe wzmocnił w późniejszych publikacjach, w tym w aparacie naukowym do wydanej w 1935 r. kroniki Thietmara, gdzie pisał już „o znanym normańskim pochodzeniu rodziny Piastów”; zob. *Monumenta Germaniae Historica. Nova Serie*, t. 9, Berlin 1935, s. 446, przyp. 2.

również podejmował wątek związany z dokumentem *Dagome iudex*, to szczególnie nacisk położył jednak na inny przekaz źródłowy, a mianowicie relację Ibrahima ibn Jakuba zawierającą opis drużyny Mieszka I<sup>6</sup>. Przyjmując tę wersję herderowskiego stereotypu charakterologicznego, która wskazywała na całkowitą nieudolność militarną Słowian, Schulte w ogóle nie brał pod uwagę, że członkowie Mieszkowej drużyny mogli wywodzić się z autochtonów. Naruszałoby to ogólny kanon powstawania państw słowiańskich w wyniku obcoetnicznego podboju, a przecież kanon ten potwierdzać miały dzieje pierwszych państw na Morawach (Samon), Rusi (Ruryk) i w Czechach (*sic!* Przemysłodzi)<sup>7</sup>. W Polsce ponoć było podobnie, o czym decydował fakt, że Mieszko I miał drużynę. Jeśli zaś jakiś władca miał jakąś drużynę, to ani ten władca nie mógł być Słowianinem, ani ta drużyna nie mogła rekrutować się spośród Słowian. Była to podstawowa przesłanka teoretyczna wyznaczająca w 1918 r. linię wywodów historyka niemieckiego<sup>8</sup>. Wprawdzie Schulte wspierał te wywody, odwołując się m.in. do hipotezy Franciszka Piekosińskiego na temat runicznej genezy dawnych herbów polskich, a także do etymologicznych spekulacji na temat normańskiego pochodzenia wystawcy dokumentu *Dagome iudex*, ale w jego ujęciu były to warstwy argumentacyjne usytuowane na drugim planie.

Przez kilka lat od publikacji (1918) pomysły Holtzmanna i Schultego pozostawały w cieniu. Ich recepcja była znikoma, a jeśli chodzi o historiografię mającą cenzus naukowy – krytyczna. W istocie da się ona sprowadzić do negatywnej recenzji, jaką na łamach „Historische Zeitschrift” umieścił w 1919 r. Adolf Hofmeister, który stwierdził, że żaden z tych historyków nie przytoczył przekonujących dowodów na poparcie swych tez<sup>9</sup>. Sceptycyzm co do hipotezy o normańskim pochodzeniu Mieszka, a także roli wpływów normańskich w dziele narodzin państwa polskiego, Hofmeister wyrażał także w późniejszych latach, w tym również w okresie II wojny światowej (1942), do czego wypadnie powrócić w nieco innym miejscu.

Również w historiografii polskiej koncepcje Holtzmanna i Schultego wzbudziły początkowo niewielkie zainteresowanie. Wprawdzie w 1924 r. w drugim tomie *Pism pośmiertnych Karola Potkańskiego* ukazało się studium zatytułowane *Napis grobowy Bolesława Chrobrego*, w którym autor, biorąc pod uwagę treść owego napisu (*Regnum Sclavorum, Gothorum sive Polonorum*), rozważał możliwość uznania normańskiej genezy polskiego państwa i społeczeństwa, jednak czynił to bez związku

---

<sup>6</sup> Przekaz Ibrahima ibn Jakuba omawiał również w swym artykule Holtzmann, jednak nie czerpał z niego argumentów na rzecz normańskiego pochodzenia Mieszka i jego drużyny.

<sup>7</sup> L. Schulte, dz. cyt., s. 40.

<sup>8</sup> We wcześniejszych swych pracach Schulte pisał wprawdzie o podboju, jaki dał początek państwu Piastów, nie mówił natomiast nic na temat tego, że był to podbój zewnętrzny; zob. R. Rosin, dz. cyt., s. 109.

<sup>9</sup> „Historische Zeitschrift” 120, 1919, s. 358–359.

z publikacjami historyków niemieckich, które ukazały się przecież ponad 10 lat po jego śmierci (1907). Potkański miał opinię historyka „relatywisty”, unikającego ustaleń i ocen jednoznacznych, w tym jednak wypadku nie miał wątpliwości, pisząc: „zresztą tego i dowodzić nie potrzeba, że Gotowie Polakami nie byli, ani odwrotnie Polacy Gotami”<sup>10</sup>. Jego, by tak powiedzieć „firmowy supozycjonizm” („hipotetyzm”?) ujawnił się dopiero w następnym zdaniu: „I takie przypuszczenie wydaje się mi możliwym, że w XI czy XII wieku tułała się na północy Europy nazwa Gotów i że w nią ubierały się różne narodowości jako w nazwę niejako zaszczytną. Możliwe to jest, ale przecież zdaje się być naciągane”<sup>11</sup>.

Ciekawe, że Franciszek Bujak w rozbudowanym przypisie wydawcy do edycji *Pisma pośmiertnych Karola Potkańskiego* zwrócił uwagę, że w odniesieniu do Polski hipoteza państwowotwórczego normańskiego podboju bynajmniej nie zasługuje na aprioryczne odrzucenie. Zdają się za nią przemawiać zarówno dane toponomastyczne nasuwające skojarzenia z Gotami, jak i spisane wprawdzie dopiero w XVI w., „mętne”, ale odnoszące się do rzeczywistych faktów podanie, mówiące o tym, że pruscy Ulmerugowie podbici przez wodza o nazwisku Matza uwolnili się z niewoli przy pomocy Gotów. „Gdyby Matza był mazowieckim Masławem czyli Mojsławem z czasów Kazimierza Odnowiciela – suponował Bujak – to tymi Gotami byłiby nie tylko Słowianie ruscy, ale i polscy pod wodzą Kazimierza”, i zapytywał: „Czyż wobec tego można stanowczo odrzucać z królewskiego tytułu Bolesława Chrobrego Gotów czyli Polaków jako sztuczny wytwór autora napisu nagrobkowego? W każdym razie należy się w tej sprawie jeszcze głós językoznawstwu”<sup>12</sup>.

Jeżeli Bujak nie chciał przedwcześnie przesądzać sprawy, to jednoznacznie nieprzychylną ocenę hipotezom normańskiego podboju wystawił Oswald Balzer, który wystąpienia Holtzmanna i Schultego zaliczył do kategorii „reminiscencji teorii najazdowych we współczesnej literaturze niemieckiej” i ograniczył się do następującego komentarza: „Wszelako nazwa ta [Dagome – A.W.] nie wskazuje już wyłącznie na wpływy normańskie, jeno na ogół germański, a gdyby jej nawet przypisać pochodzenie ściśle normańskie, dałaby się znowuż objaśnić snadno przenikaniem do Polski wpływów kulturalnych normańskich za pierwszych Piastów historycznych, czy też ich związkami rodzinnymi z dynastiami skandynawskimi, bez uciekania się do pomysłów jakiegoś uprzedniego najazdu. Można otóż powiedzieć: wszelkie teorie najazdowe nie wytrzymują krytyki, a przytoczone na ich poparcie argumenty niejednokrotnie zwracają się przeciwko nim samym”<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> *Pisma pośmiertne Karola Potkańskiego*, t. 2, Kraków 1924, s. 126.

<sup>11</sup> Tamże, s. 126–127

<sup>12</sup> Tamże, s. 126.

<sup>13</sup> O. Balzer, *O kształtach państw pierwotnej Słowiańszczyzny zachodniej*, w: *Pisma pośmiertne Oswalda Balzera*, t. 3, Lwów 1937, s. 27–28.

Żałować należy, że ukończone jeszcze przed nasileniem się w połowie lat 30. polsko-niemieckich bojów o historię<sup>14</sup> studium Oswalda Balzera – *O kształtach państw pierwotnej Słowiańszczyzny zachodniej* – opublikowane zostało dopiero w 1937 r.<sup>15</sup> i nie mogło być wykorzystywane we wcześniejszych polemikach obu stron. W ramach tej publikacji znakomity historyk poddał bowiem analizie liczne „teorie najazdu jako czynnika twórczego państwowości polskiej”, a zarazem, „po raz pierwszy drukiem”, ogłosił swój pogląd w tej kwestii, mimo że, jak podkreślał, formułował go mniej lub bardziej częściowo już w końcu XIX w., w postaci „szkieletu” zaś – w 1905 r. Obudowany przez Balzera ciałem tez i ustaleń szczegółowych „szkielet” został teraz ukonkretniony pod postacią następujących konkluzji: 1) najstarsze przekazy historiograficzne nie oddają „żadnych tradycji najazdu”, 2) w ustroju pierwszego państwa polskiego brak „jakichkolwiek wyraźnych śladów jego ukształtowania się drogą podboju zewnątrz”, 3) teza o braku zdolności państwowotwórczych wśród Słowian, mimo argumentu „ruskiego” i „bułgarskiego”, jest nie do utrzymania wobec kontrargumentów wskazujących na „samorodny proces kształtowania się innych większych państw: na południu Chorwacji i Serbii [...] czy przede wszystkim, w Słowiańszczyźnie zachodniej, na Czechy w ciągu w[ieku] X, zjednoczone w wielkie państwo narodowe”<sup>16</sup>. Wskazując na trzy rodzaje argumentów niepozwalających na odrzucenie tezy o samorodnym powstaniu państwa polskiego, Balzer dookreślał swe stanowisko na temat tego, jak i z czego wykluczo się państwo polskie. Całość sprawy stawiał dość, ale nie całkiem, dobitnie. Pisał wprawdzie, że w kwestii genezy polskiego państwa „wszelkie teorie najazdu nie wytrzymują krytyki”, zarazem jednak jak gdyby łagodził arbitralność tej oceny, gdy tekst swój zamykał następującymi słowy: „Nie ma wystarczającej podstawy [są zatem jakieś „kontr-drobiazgi”? – A.W.], żeby możliwość tego rodzaju samorodnej formacji wykluczyć z góry co do Polski; owszem, wskazane co dopiero, piętrzące się na każdym kroku trudności w przyjęciu teorii najazdu, prowadzą wprost do wniosku, że genezę państwowości tłumaczyć należy wprost ewolucją stosunków miejscowych, mniejsza na razie o to, w jaki sposób pojętą: czy to jako wpływ rozwoju pokojowego, czy to następstwo jakichś walk, przewrotów itp., zdarzonych jednakże w obrębie samego społeczeństwa tamtejszego”<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> Jak informuje wydawca (Towarzystwo Naukowe we Lwowie) Balzer ukończył pracę nad rozprawą *O kształtach państw...* na kilka tygodni przed śmiercią (brakowało tylko przedmowy, której nie zdołał już ukończyć); zob. *Pisma pośmiertne Oswalda Balzera*, t. 1: *Studium o Kadłubku*, Lwów 1934, s. XII.

<sup>15</sup> Historyk zdołał za życia opublikować jedynie jego fragment, nieobejmujący jednak zagadnień bezpośrednio związanych z teorią podboju; zob. O. Balzer, *Uwagi o kształtach pierwotnej Słowiańszczyzny zachodniej. Ustęp z większej całości*, w: *Księga pamiątkowa ku czci Władysława Abrahama*, Lwów 1930, s. 1–27.

<sup>16</sup> O. Balzer, *O kształtach państw...*, s. 28.

<sup>17</sup> Tamże.

Upadek Republiki Weimarskiej i dojście Hitlera do władzy znamionowały ugruntowywanie się w Niemczech nowego klimatu politycznego, który ideologicznie sprzyjał tezie o germańskiej inicjatywie i państwowotwórczym wkładzie w historię Polski. Symptomem owej zmiany stała się praca zbiorowa historyków niemieckich, wydana w 1933 r. pod redakcją Alberta Brackmanna, *Deutschland und Polen*. Zgodnie z opinią jej autorów oraz recenzenta z „Historische Zeitschrift”, miała ona skierować badania nad stosunkami polsko-niemieckimi na nowe tory i wyrażała „szczerą chęć do porozumienia i współpracy z nauką polską”<sup>18</sup>. Jednak mimo tak deklarowanych intencji strony niemieckiej, historycy polscy przyjęli większość tekstów zamieszczonych w *Deutschland und Polen* z dezaprobatą, której dali m.in. wyraz w bloku artykułów i referatów opublikowanych w 1934 r. w „Kwartalniku Historycznym”<sup>19</sup>. Jeden z współautorów owego bloku, Stanisław Zakrzewski, który skądinąd wcześniej domniemywał, że babką Mieszka I była Normanką, a sam Mieszko dzierżył zwierzchnictwo nad drużyną Wikingów w Wolinie (Jómsborgu)<sup>20</sup>, dostrzegł w niemieckim wydawnictwie „jednolitą nie przekonania o niezmiernym wpływie kultury niemieckiej, i to zarówno duchowej, jak materialnej na kulturę polską, a także jakiejś specyficznej poprzez wieki misji politycznej Niemiec na Wschodzie, której Polska bądź jest obiektem, bądź nieudolnym uczniem, a w każdym razie przejawem”<sup>21</sup>. Stanowisko historyków polskich bodaj najładarniej oddają jednak słowa Józefa Feldmana, który pisał: „Czytelnik mógłby łatwo odnieść wrażenie, że Niemcy obdarzywszy Polskę zamożnością i kulturą ofiarowali jej na koniec świadomość narodową”<sup>22</sup>.

Czy zatem również państwo polskie uznane zostało za germański podarunek? Otóż nie. Na kartach *Deutschland und Polen*, mimo domniemań i sugestii, bynajmniej nie zadekretowano, że powstało ono w wyniku normańskiego podboju dokonanego przez Dagona (Mieszka I) i jego drużynę. Hermann Aubin pisał tylko o „wpływach” normańskich, ale też i bizantyjskich, na formujące się państwo,

<sup>18</sup> *Deutschland und Polen. Beiträge zu ihren geschichtlichen Beziehungen*, red. A. Brackmann, München-Berlin 1933, s. III; E. Randt, [rec.:] „Historische Zeitschrift” 1934, nr 151, s. 373.

<sup>19</sup> Wypełniły one dział „Artykuły i referaty”, zaopatrzony podtytułem „Dyskusja z powodu książki *Deutschland und Polen*” (s. 776–786), w którym teksty swe umieścili kolejno: Stanisław Zakrzewski, Stanisław Kętrzyński, Zygmunt Łempicki, Kazimierz Tymieniecki, ks. Józef Umiński, Stanisław Bodniak, Stanisław Zajączkowski, Roman Lutman, Zygmunt Wojciechowski, Oskar Halecki, Mieczysław Gębarowicz i Teofil E. Modelski.

<sup>20</sup> S. Zakrzewski, *Mieszko I jako budowniczy państwa polskiego*, Warszawa 1921, s. 41–42.

<sup>21</sup> „Kwartalnik Historyczny” 48, 1934, s. 780–781. Podobnie oceniał główną tendencję *Deutschland und Poland* Teofil E. Modelski, który podsumowując dyskusję, podkreślał, że oprócz kilku wyjątków: „W wydawnictwie całym przewija się sąd, że Polska całą swą kulturę i wszystkie jej zdobycze i walory zawdzięcza jedynie Niemcom. To jest przewodni i kierujący i górujący motyw całości, mylny niewątpliwie”; tamże, s. 886.

<sup>22</sup> J. Feldman, *Rothfels Hans, Das Problem des Nationalismus im Osten*, „Kwartalnik Historyczny” 48, 1934, s. 873.

Brackmann dopuszczał możliwość, że Mieszko był jednak Słowianinem, tyle że wykorzystującym wzorce organizacyjne zaczerpnięte od normañskich sąsiadów osiadłych na Pomorzu, sam Holtzmann zaś, który wraz z Schultem stanowił przeciw parę intelektualnych rodziców „Dagono-Mieszka”, podkreślił hipotetyczność swych poglądów: „W słowiańskich szczepach, które później utworzyły Państwo Polskie, dokonało się zjednoczenie niedługo po połowie X wieku rękoma silnego władcy, który przy pomocy wojska drużynnego wiele małych ludów w dolinach Warty i Wisły przemocą połączył i w jedność przetopił. Można przypuścić z wielkim prawdopodobieństwem, że ten twórca państwa był Normaninem Dagonem, przybyłym poprzez morze: wylądowawszy prawdopodobnie u ujść Odry podporządkował sobie szczepy siedzące w kierunku w górę od ujścia rzeki, a następnie obok dawnego przyjął i drugie imię, słowiańskie Mieszka, podobnie jak ta rzecz miała się i przy jego wielu następcach, przy których da się wykazać imię niemieckie obok słowiańskiego”<sup>23</sup>.

Wszystko to było wyrażone w hipotetycznych kategoriach wprawdzie „wielkiego”, ale tylko prawdopodobieństwa. Pozostali autorzy *Deutschland und Polen* nie eksponowali normanistycznej interpretacji pochodzenia wystawcy dokumentu *Dagome iudex*. Podobnie też było z odpowiedzią historyków polskich. Nawet Zygmunt Wojciechowski, który już wkrótce zasłużył się szczególnie w dziele zwalczania „fałszywej teorii normañskiej genezy państwa polskiego”<sup>24</sup>, mimo iż stosunkowo stanowczo zakwestionował koncepcję Holtzmann’a, to jednak nie zdezwuował jej całkowicie. „Na pewno się jednak myli prof. Holtzmann – pisał Wojciechowski – jeżeli w myśl dawniejszych swych przypuszczeń uważa Mieszka I za Normana. Podstawa wnioskowania – tekst dokumentu *Dagome iudex* – jest niewątpliwie za szczupłą by mogła doprowadzić do tak daleko idących wniosków. Tezie Holtzmann’a możnaby przeciwstawić jako przeciwdowód klasycznie słowiańsko-polską, rodową budowę dynastii piastowskiej. Balzer był nawet skłonny dopatrywać się w czasach Mieszka I elementów wspólnoty rodowej w rodzie panującym. Nade wszystko jednak mieliby w tej sprawie coś do powiedzenia prehistorycy i dopóki nie usłyszymy z ich strony o śladach wykopalisk normañskich w okolicy Gniezna, które było niewątpliwą kolebką dynastii piastowskiej, dopóty teza najazdowa wisieć będzie w powietrzu”<sup>25</sup>. Była to narracja niezbyt koherentna, ale możliwa do przyjęcia przez obie strony. Polską zadowalała formuła, że Holtzmann „na pewno” się myli, niemiecką natomiast przynajmniej po części mogła usatysfakcjonować

<sup>23</sup> *Deutschland und Polen...*, s. 148, fragm. w tłum. Z. Wojciechowskiego, zamieszczony w: tenże, *Mieszko I i powstanie państwa polskiego*, Toruń 1936 (odb. z: „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 10, 1935, nr 4), s. 2 [86].

<sup>24</sup> Tak ów historyk zatytułował podrozdział kończący rozdział I („Kształtowanie się państwa polskiego”) w jego książce *Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju*, Poznań 1945, s. 13–17.

<sup>25</sup> „Kwartalnik Historyczny” 48, 1934, s. 296–297.

konstatacja, że teza o normańskości Mieszka jednak „wisi w powietrzu” i czeka na rozstrzygnięcie przez archeologów.

Według Brackmanna, będącego w tym czasie jednym z najważniejszych przedstawicieli niemieckiej nauki historycznej (m.in. zawiadywał pruskimi archiwami państwowymi i współredagował „Historische Zeitschrift”), historycy polscy nie potrafili jednak, bądź też nie chcieli, odczytać koncyliacyjnego nastawienia autorów *Deutschland und Polen*. Urażony takim przyjęciem firmowanego przez siebie wydawnictwa podjął on wątek polsko-normański w odrębnej rozprawie *Die Anfänge des polnischen Staates*, która ukazała się w 1934 r.<sup>26</sup> Znamienne, że historyk niemiecki deprecjonował w niej argumenty lingwistyczno-etymologiczne dotyczące domniemanych skandynawskich imion Mieszka I (Dagona) i jego córki Świętosławy, występującej w źródłach skandynawskich jako Sygryda/Sigrida-Stör-rada, a także „normańskiego” brzmienia imion pojawiających się w niektórych rodach polskich. Sądził, że mogły one wspierać tezę o skandynawskich wpływach w państwie Mieszka, jednak nie wystarczyły do uzasadnienia koncepcji normańskiego podboju. Natomiast za ową koncepcją miał przemawiać kształt ustrojowy państwa pierwszych Piastów, cechującego się silną i scentralizowaną władzą monarchiczną. Według Brackmanna był to ustrój typowy dla normańskiego sposobu organizacji podbitych ludów i terytoriów w wiekach IX–XI, nie zaś dla Słowian, którzy w tym czasie nie mieli jeszcze dość sił państwowotwórczych i impulsy w tym kierunku otrzymywali z zewnątrz. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że jakkolwiek Brackmann opowiadał się za tezą o podboju, to bynajmniej nie orzekł do końca jej zwycięstwa w nauce. Podobnie jak Wojciechowski spodziewał się, że rozstrzygnięcie przyniosą badania archeologiczne i językoznawcze<sup>27</sup>.

W latach 30. zintensyfikowało się zjawisko wspomaganie sformułowanej przez historyków tezy o normańskich początkach państwa polskiego przez archeologów, językoznawców itp. Samo w sobie trudno byłoby je uznać za niekorzystne i wyłącznie niemieckiej proweniencji. Na opinię archeologów czekał przecież nie tylko Zygmunt Wojciechowski. Nie próżnowali też polscy antropologowie, szczególnie zaś Jan Czekanowski, który nie krył, że jego badania zostały zainspirowane przez treść napisu na nagrobku Bolesława Chrobrego, a w szczególności przez opinię Bujaka na temat stanowiska, jakie w tej sprawie zajął Potkański. W odniesieniu do Polski i Litwy Czekanowski nie wykluczał państwowotwórczej roli Gotów. Oba te państwa mogły stanowić, jak to określił, „pozostałość wysiłków organizacyjnych tego szczepu”<sup>28</sup>, rozstrzygnięcia spodziewał się jednak nie ze strony historii i antropologii, lecz archeologii i filologii. W konkluzjach *Zarysu antropologii Polski* nie omieszczał jednak na plan pierwszy wysunąć tezy stanowiącej ważki

<sup>26</sup> A. Brackmann, *Die Anfänge des polnischen Staates*, Berlin 1934, s. 10.

<sup>27</sup> Tamże, s. 6–10.

<sup>28</sup> J. Czekanowski, *Zarys antropologii Polski*, Lwów 1930, s. 81.



argument antropologiczny na rzecz teorii podboju: „Najważniejszy osiągnięty tu wynik stanowi stwierdzenie, że między warstwami społecznymi występują wyraźnie zarysowane różnice składu antropologicznego. Szlachtę różni od ludu wyższa odsetka elementu nordycznego i niższa odsetka elementu iberyjsko-etnicznego”<sup>29</sup>.

Dążenie do interdyscyplinarności badań nad początkami państwa polskiego zawodziło wówczas, gdy historycy odnajdowali dowód koronny w wywodach archeologów, językoznawców i antropologów, podczas gdy oni na poparcie swych tez przywoływali wcześniej wyrażane opinie (hipotezy) tychże historyków. Opisał to, nie bez ironii, Gerard Labuda: „Wobec uporczywego milczenia źródeł jasne jednak było, że historycy niewiele mają do powiedzenia w tej kwestii. Tym szersze pole do popisu znaleźli tutaj przedstawiciele nauk »pomocniczych« historii; co nauka polska przeżyła i przewyciężyła w połowie XIX wieku, zakwitło w pełni w Niemczech sto lat później. Kwestią wikingów zajęli się więc językoznawcy ([Max] Vasmer), prehistorycy ([Wolfgang] La Baume, [Hans] Jänichen, [Kurt] Langenheim, H[erbert] Jankuhn i in.), antropologowie (O[tto] Reche) i rozmaici inni przyczynkarze. Historycy niemieccy przyjęli ten sukces z wdzięcznością. Przy czym wytworzyło się zjawisko zdumiewające, gdyż wymienieni wyżej przedstawiciele nauk pomocniczych historii oparli się w swych poszukiwaniach na tezie ugruntowanej przez historyków, natomiast historycy zaczynają obecnie odwoływać się do wyników tamtych dyscyplin”<sup>30</sup>. Natomiast w kwestiach szczegółowych „każdy ze specjalistów, obracając się w ramach własnego materiału, zaczął dochodzić do innych wyników [...], które porównane ze sobą mogą zadać cios śmiertelny całej hipotezie. Przyjąwszy normańskie pochodzenie dynastii piastowskiej i normański początek państwa polskiego, trzeba było określić, w jakim czasie miał zajść ten wiekopomny fakt. Robert Holtzmann przypuścił, że koło r. 960 Normanin Dago-Mieszko podbił plemiona słowiańskie w Wielkopolsce, Wilhelm Koppe przesunął ten fakt do r. 940, Otto Reche odrzucił w ogóle normańskie pochodzenie Mieszka i przyjął, że ród Piastów wywodził się z Germanów, którzy ongiś bawili na ziemiach polskich i jako tzw. Restgermanen (Germanie resztkowi, szczątkowi) przetrwali tutaj do czasów przybycia plemion słowiańskich w VII–VIII wieku”<sup>31</sup>.

Tezy postawione przez Brackmanna w *Die Anfänge des polnischen Staates* znalazły wsparcie wśród historyków niemieckich. Wątpliwości co do tego, czy normańskie imiona, a zwłaszcza rzekome imię Mieszka I, występujące incydentalnie tylko w jednym, jedynym źródle pisanym, są argumentem wystarczająco uzasadniającym tezę o normańskim podboju, usiłował rozwiać Gerhard Sappok. Historyk ów

<sup>29</sup> Tamże, s. 546; por. W. Hensel, *Geneza państwowości polskiej*, w: *Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich we Wrocławiu 19–22 września*, t. 1: *Referaty*, Warszawa 1948, s. 218 n.

<sup>30</sup> G. Labuda, [rec.:] A. Brackmann, *Die Wikinger und die Anfänge Polens. Eine Auseinandersetzung mit den neuesten Forschungsergebnissen*, „Abhandlungen der Preussischen Akademie der Wissenschaften. Phil-hist. Klasse” 1942 [1943], nr 6 (wyd. 2, „Kwartalnik Historyczny” 55, 1948, s. 97).

<sup>31</sup> Tamże, s. 97–98.

domniemywał m.in., że brak wzmianek o imieniu Dago(na) w kronice Anonima zwanego Gallem (napomykającego skądinąd o dwóch imionach Mieszka) wynikał ze świadomego zabiegu jej autora, któremu nie pasowało ono do słowiańskiego brzmienia imion pozostałych polskich władców, natomiast analogiczna absencja imienia Dagon w kronikach niemieckich miała być spowodowana tym, że sprawy polskie w ogóle traktowane w nich były drugoplanowo. W sumie Sappok usiłował wzbogacić „ustrojową” interpretację Brackmanna i mimo intencji tego ostatniego dołączyć do niej warstwę lingwistyczno-etymologiczną<sup>32</sup>.

Odmienne natomiast było w Polsce, gdzie poglądy Brackmanna zostały otwarcie zakwestionowane lub potraktowane z dużą dozą sceptycyzmu. Bardzo szybko zareagował na nie Zygmunt Wojciechowski, w opublikowanej w 1935 r. rozprawie *Mieszko I i powstanie państwa polskiego*<sup>33</sup>, dopełnionej rok później tekstem zatytułowanym *Jeszcze o Mieszku I*<sup>34</sup>. Relacjonując najnowsze badania, które mniej lub bardziej wyraźnie korespondowały z kwestią normańskiego wkładu w budowę polskiego państwa, Wojciechowski przywoływał m.in. historyczne prace Mariana Zygmunta Jedlickiego, Leona Koczego, Józefa Widajewicza, językoznawcze badania nad pradziejami Polski Tadeusza Lehr-Splawińskiego, a spoglądając na stronę niemiecką, nie omieszkął zwrócić uwagi na to, że Holtzmann w aparacie naukowym do wydania kroniki Thietmara z 1935 r. mówi o „znanym normańskim pochodzeniu polskich Piastów”, który to pogląd już wcześniej „przedostał się” w Niemczech do podręczników<sup>35</sup>.

W polemice z Brackmannem polski historyk skoncentrował się na elementach tworzących rodzaj swoistego kanonu polemicznego wyznaczającego obszar domniemań i konstatacji na temat podboju plemion i terytoriów, z których najeźdźcy mieli uformować państwo polskie. W formie poszerzonej i rozwiniętej kanon ów umieszczony został 10 lat później w jednej z pierwszych polskich publikacji, jakie ukazały się po zakończeniu działań wojennych w 1945 r., i w znacznej mierze aż do czasu marksistowskiego „przełomu metodologicznego” wyznaczył sposób pisania prac historycznych poświęconych początkom naszej państwowej przeszłości<sup>36</sup>. Był to więc jak gdyby kanon „zamknięcia” polskiego wątku państwowotwórczego w historiografii II Rzeczypospolitej<sup>37</sup>, ale zarazem i kanon „otwarcia” w refleksji historyków czasów Polski Ludowej. Jakże zatem kwestie w rozprawie

<sup>32</sup> Zob. R. Rosin, dz. cyt., s. 112–113, 131.

<sup>33</sup> Z. Wojciechowski, *Mieszko I i powstanie państwa polskiego...*

<sup>34</sup> Tenże, *Jeszcze o Mieszku I. Nieco polemiki i uzupełnień w tem słowo o pochodzeniu dynastii zachodnio-pomorskiej*, Toruń 1936 (odb. z: „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 10, 1936, nr 6).

<sup>35</sup> Tenże, *Mieszko I i powstanie państwa polskiego...*, s. 2 [86].

<sup>36</sup> Tenże, *Państwo polskie w wiekach średnich...*

<sup>37</sup> Wojciechowski powtórzył go w publikacji: *Polska nad Wisłą i Odrą. Studium nad genezą państwa Piastów i jego cywilizacji*, Katowice 1939.

*Mieszko I i powstanie państwa polskiego* oraz w jego o rok późniejszym dopełnieniu wyznaczały pole niemiecko-polskich kontrowersji. Były to: 1) kwestia „jedyności” imienia Mieszka I, którą Brackmann w istocie zbagatelizował, 2) zagadnienie normańskiego charakteru państwa Mieszka I, noszącego cechy monarchii scentralizowanej, jakoby całkowicie obcej anarchizującej tradycji słowiańskiej, co Brackmann wysunął na czoło swej argumentacji, 3) kwestia bezpodstawności tezy, że „szczyty słowiańskie w czasie od VIII do początków XI wieku nie miały jeszcze dość sił państwowotwórczych, lecz pobudki w tym kierunku otrzymywały z zewnątrz”<sup>38</sup>, co podważać miały przykłady państwa wielkomorawskiego, czeskiego i „państwa Wiślan”.

Czy dałoby się przyjąć za Albertem Brackmannem i Herbertem Ludatem, że po przegranej przez Polskę wojnie 1939 r. „temat stracił na aktualności i można go teraz spokojnie rozważać?”<sup>39</sup> Być może historycy niemieccy mogli uznać, że aktualny podbój Polski pozbawił polityczno-ideologicznych podtekstów rozważania na temat domniemanego podboju sprzed lat tysiąca, jednak z całą pewnością nie da się tego powiedzieć o historykach polskich. Z drugiej strony, trudno nie dostrzec, że nawet w toku toczącej się wojny hipoteza normańska nie została jednoznacznie zideologizowana na potrzeby III Rzeszy, a wśród historyków niemieckich występowały na jej temat spore różnice zdań<sup>40</sup>. W 1942 r. inicjatywę scalenia rozbieżnych stanowisk podjął w odrębnej rozprawie Brackmann, który – według określenia Labudy – postawił sobie za cel nadanie „dogmatowi normańskiemu wewnętrznej spójności”<sup>41</sup>. Tym razem uczony niemiecki nie miał już wątpliwości co do tego, że Mieszko I był jednak Wikingiem, noszącym germańskie imię Dagr, i jakkolwiek nie on sam założył państwo polskie, to przecież zrobili to jego normańscy przodkowie, którzy podbili ziemie na Kujawach i w Wielkopolsce na początku X w. Tezę o państwowotwórczym podboju normańskim uznawał Brackmann za potwierdzoną i to zarówno po stronie niemieckiej, jak i polskiej. Mylił się jednak i to nie tylko, jeśli chodzi o historyków polskich. W tym samym niemal czasie Herbert Ludat odrzucił „dogmat normański”, twierdząc m.in., że z lekcji Dagome nie da się wyprowadzić imienia Dagr<sup>42</sup>, Adolf Hofmeister opublikował zaś zmodyfikowaną

<sup>38</sup> Tenże, *Mieszko I i powstanie państwa polskiego...*, s. 3 [87].

<sup>39</sup> Zob. R. Rosin, dz. cyt., s. 115.

<sup>40</sup> Wyrazem tego jest m.in. praca zbiorowa *Deutsche Ostforschung. Ergebnisse und Aufgaben seit dem ersten Weltkriege*, t. 1, Leipzig 1942, w której Wilhelm Koppe w artykule *Das Reich des Mieszko und die Wikinger in Ostdeutschland* (s. 253–266) podtrzymał tezę Holtzmann, że Wikingowie, których podbój dał początek polskiemu państwu, przybyli nad Wartę, posuwając się wzdłuż Odry, co z kolei kwestionował Albert Brackmann, który opowiadał się za nieco innym kierunkiem najazdu (wzdłuż Wisły i dopiero później w kierunku zachodnim i północno-zachodnim).

<sup>41</sup> „Kwartalnik Historyczny” 55, 1948, s. 98.

<sup>42</sup> H. Ludat, *Die Anfänge des polnischen Staates*, Krakau 1942, s. 94. Kompetentny badacz zwrócił jednak uwagę na to, że: „Hipotezę zastąpił Ludat teorią wpływów germańskich. Wpływy germańskie w jego ujęciu nie ograniczały się w mniejszym lub większym stopniu do oddziaływania na

wersję swych krytycznych tekstów z lat wcześniejszych, w której poszerzeniu uległa warstwa argumentacyjna skierowana przeciwko domniemaniom na temat normańskiego wodza posługującego się słowiańskim imieniem Mieszko. Trudno zatem byłoby powtórzyć za Zygmuntem Wojciechowskim, który w opublikowanej w 1945 r.<sup>43</sup> syntezie *Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju* uznał, że rozwinięta przez Brackmanna teza Schultego i Holtzmanna „stała się sztandarowym poglądem nauki niemieckiej, twierdzącej uporczywie, że państwo polskie wywodzi się z podboju normańskiego”<sup>44</sup>. Co więcej, jeśli przypomnieć poglądy Tadeusza Czackiego, Wacława Aleksandra Maciejowskiego, Karola Szajnochy, Franciszka Piekosińskiego czy „młodego” Jana Karola Kochanowskiego, to jednak prekursorstwo w przypisywaniu Germanom, a w tym Normanom większego lub mniejszego wkładu w genezę polskiego państwa należy się zapewne nam samym. W takim kontekście wprowadzony przez Schultego i Holtzmanna wątek *Dagome iudex* jawić się może jako próba wsparcia „dziejowym szczegółem” formułowanych wcześniej w kategoriach bardziej ogólnych hipotez polskich. Próba nieudana, ponieważ „dziejowy szczegół” również nie przekroczył granic hipotezy. W ten sposób powstawała sytuacja, w której hipoteza-matka (podbój normański) rodziła hipotezę-córkę (Mieszko to normański Dago), która to „córka” miała poświadczać, że jej „matka” nie była hipotezą.

Nie jest moim celem poszukiwanie w tym miejscu odpowiedzi na pytanie, dlaczego „nauka historii w stanie upadku”, jak określił kondycję ówczesnej historiografii niemieckiej Henryk Olszewski, nie w pełni uległa ideologicznej presji tezy o normańskim założycielu państwa polskiego. Taki cel leży poza zakresem profesjonalnych kompetencji piszącego te słowa. Można jednak postawić kilka innych pytań, na które być może kiedyś zechcą odpowiedzieć ci, którzy takie kompetencje posiadają. A zatem, czy przytoczone tu fakty były przejawem odporności nauki historii, która nawet „w stanie upadku” potrafiła zachować enklawy autonomiczne wobec oficjalnej ideologii III Rzeszy? A może należy je łączyć ze swoistą dwuznacznością ideologiczną tezy o księciu Dago i jego normańskiej drużynie, która miała dać początek polskiej szlachcie, a wchodząc w związki krwi ze słowiańskimi autochtonami, wniosła nie tylko organizacyjny, ale i „rasowy” wkład w powstanie polskiego państwa i narodu? Do jakiego stopnia ten naród i to państwo łączyć miały z Niemcami „braterskie” więzi genetyczne? Czy los Polski w 1939 r., a później jej okupacja i walka z państwem podziemnym nie

---

powstanie Polski, ale były podstawowym i decydującym czynnikiem w procesie powstawania młodego państwa. [...] Polska nie zawdzięcza swego powstania jednorazowemu najazdowi północnych Wikingów, lecz dłuższy czas trwającym wpływom zachodniogermańskim”; zob. R. Rosin, dz. cyt., s. 117.

<sup>43</sup> Pisanej, jak poświadczył to sam autor, w latach 1939–1940; zob. Z. Wojciechowski, *Państwo polskie w wiekach średnich...*, s. VII.

<sup>44</sup> Tamże, s. 14.

nabierały w takim kontekście znamion czynu bratobójczego? Czy zatem, by już skończyć ciąg owych pytań, które wypadnie pozostawić bez odpowiedzi, o wiele użyteczniejsza ideologicznie nie byłaby teza Ludata o germańskich wzorcach państwowotwórczych oraz „wpływach” społecznych, gospodarczych i kulturowych, które, przychodząc ze strony państwa Franków, Bawarii i wcześniej przenikniętych pierwiastkami germańskimi Czech, sprawiły, że mogło się narodzić kolejne państwo słowiańskich fajtłap politycznych?

## Bibliografia

- G. Labuda, *Mieszko I*, Wrocław 2002 (i późniejsze dodruki)
- G. Labuda, *Początki państwa polskiego w historiografii polskiej i niemieckiej*, w: *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii. Studia z dziejów historiografii polskiej i niemieckiej*, cz. 1, red. J. Krasuski, G. Labuda, A.W. Walczak, Poznań 1974, s. 150–217
- G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, Poznań 1946 (wyd. 2 z dodanym przez autora posłowiem jako t. 1, Poznań 1987, uzupełnione zostało o t. 2, Poznań 1988; a kolejna edycja, zawierająca dwa poprzednie tomy, została dopełniona t. 3, obejmującym prace Labudy z lat 1989–2009, Wodzisław Śląski 2012)
- H. Łowmiański, *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu naszej ery*, t. 5, Warszawa 1973
- H. Łowmiański, *Zagadnienie roli Normanów w genezie państw słowiańskich*, Warszawa 1957
- H. Olszewski, *Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech*, Poznań 1982
- Początki państwa polskiego. Księga tysiąclecia*, t. 1–2, red. K. Tymieniecki, Poznań 1962
- J. Strzelczyk, *Mieszko Pierwszy. Chrzeszt i początki Polski*, Poznań 2016 (wyd. 4 uzup. w stosunku do pierwodruku: *Mieszko Pierwszy*, Poznań 1992)
- P. Urbańczyk, *Mieszko Pierwszy Tajemniczy*, Toruń 2012
- Z. Wojciechowski, *Mieszko I i powstanie państwa polskiego*, Toruń 1936 (odb. z: „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 10, 1935, nr 4)
- Z. Wojciechowski, *Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju*, Poznań 1945
- S. Zakrzewski, *Mieszko I jako budowniczy państwa polskiego*, Warszawa 1921

## Between the *endo* and *exogenesis* of the Polish state: Polish-German historiographical polemics in the era of the Second Republic of Poland

The concept of the Norman origin of the Polish state, in different versions that were given varying political and ideological forms, was formulated by Polish historians in the nineteenth century. However, it was only after Hitler's rise to power – when some German historians attempted to prove that Mieszko the First was a Norman warrior known by the name Dago and, consequently, that the members of the Piast dynasty were not descended from indigenous Slavic people – that it became the focus of some controversy in Polish historiography.

This article presents the Polish-German polemic regarding this topic. Neither the political aspects of the hypothesis in question nor the way in which it was dealt with by German scholars can be given a clear-cut interpretation. The question is still unanswered of why “the historical science in ruin” – as Henryk Olszewski characterised the state of German historiography at the time – did not

altogether yield to the pressure (to which the total war was only adding fuel) to use the hypothesis of the Norman founder of the Polish state to its fullest “ideological potential”. The answer to this question and a number of others lies outside this author’s field of expertise; the examination of these issues needs to be left to scholars interested specifically in the history of German historical and political thought. Should the facts referred to in the article be regarded as evidence that, even when in ruin, historiography was able to preserve some enclaves of freedom where it was subjected to no interference by the totalitarian state? Or, perhaps should one link these facts to the ideological ambiguity present in the theory of Prince Dago and his Norman warriors, who were to give rise to the Polish nobility and who, by establishing blood ties with Slavic autochthons, deserved credit for making an organisational and racial contribution to the rise of the Polish state and the Polish nation? How deep were the genetic bonds uniting the Germans and this Slavic nation? Didn’t one, in accepting such a hypothesis, seem to support the view that the German invasion of Poland in 1939 – and the country’s occupation which followed and that involved fighting against the Polish underground movement – was simply an example of fratricidal war?

**Andrzej Wierzbicki** – prof. dr hab., pracownik Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk, badacz dziejów polskiej myśli historycznej i politycznej, redaktor naczelny rocznika „Klio Polska. Studia i Materiały z Dziejów Historiografii Polskiej”. Ważniejsze publikacje: *Wschód – Zachód w koncepcjach dziejów Polski. Z dziejów polskiej myśli historycznej w dobie porzobiorowej*, Warszawa 1984; *Konstytucja 3 Maja w historiografii polskiej*, Warszawa 1993; *Historiografia polska doby romantyzmu*, Wrocław 1999; *Groźni i Wielcy. Polska myśl historyczna XIX i XX wieku wobec rosyjskiej despotii*, Warszawa 2001; *Europa w polskiej myśli historycznej i politycznej XIX i XX wieku*, Warszawa 2009; *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX w.*, Warszawa 2010 (wyd. 2 rozsz.).